GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 342

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 17 Grudnia 1828 roku we Srodę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 16 Grudnia 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Amszterdam 250 z. r. 2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 r. tal. 2 mies.	601	15	—	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	600	—	—	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Hamburg, 300 m. k, 2 mies.	903	—	—	—
Lipsk, 100 tal.	—	—		
Loudyn, 1 funt szter. 3 mies.	40	25	40	20
Moskwa 100 r.b. 1 mies.	—	—	—	
Petersburg ditto ditto			—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	486	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	625	15	—	—
Wrocław, 100 tal. 2 mies.	603	—	—	—

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Złoto Polskie	—	—		
Imperjały ros. -				
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	3	20	
ditto stare - -				
ditto na passir -				
ditto austrjackie -				
Frydrychsdory -				
Pruski kurant 100 tal.				
ditto bilety kassowe				
Assygna. Ros. 100 rubli				
Bilety bankowe austrjackie				
Einlesung Szeiny ditto				

Papiery.	Kurant Polski żąd. zł	gr	płac. zł.	gr
Listy zastawne, za 100 złot.	87	15	87	15
Obligacje hypoteczne				
Assekuracje skarb: 100 złot.				
Obligacje pragskie 100 złot.				
Dow; k. centr. likwidacyjnéj				
ditto ditto za żołd	36		35	
ditto ditto za inne				
Zapisy drogowe -				
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert.				
ditto ditto dit. w Poż. Angl.				

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

—Numer 23 Kolumba wyszedł z druku i zawiera następujące przedmioty: Wiadomość o podróżach i odkryciach, jakie w Afryce dotąd uskutecznione zostały.—Wypis z dziennika podróży odbytéj w roku 1828, w celu zwiedzenia celniejszych w Europie zakładów dobroczynnych i więzień, przez Eustachego Marylskiego mag: uniwers: warszawskiego, (dalszy ciąg).— Wiadomości o Persji, (ciąg dalszy).— R o z m a i t o ś c i. Teby egipskie. Drzewo zwęglone. Żegluga na statkach parowych po morzach indyjskich. Szczątki przedpotopowe. Odkrycie nowego jeziora w Nowéj Holandji. Nieznany zwierz dziki. Wyspa Chiloe. N o w e d z i e ł a.

— *Sprzedaż zbioru monet.* Niżéj podpisany posiadam gabinet monet i medalów składających się z 4,000 sztuk, które w ciągu tysiąc lat w Saxonji wybito. Zawiera on bardzo rzadki, jaki nawet w gabinetach xiążęcych mało gdzie znaleść można, ciąg monet średniego wieku, tudzież zbiór prawie kompletny wszystkich najrzadszych medalów i monet nowszych czasów. Gabinet ten mam zamiar sprzedać, mający więc chęć nabycia zbioru tego w całości, zechcą się względem warunków sprzedaży zgłosić do mnie w listach frankowanych.—*Magister K. F. W. Erbstein w Dreźnie przy ulicy Weisenhaus-Gasse zwanéj, N. 389 lit. A.*

—Dziś zimna stopni 6.

ROSSJA. — Jenerał major xiążę Czawczewadse donosi hrabiemu Paszkiewiczowi erywańskiemu o działaniach w paszaliku bajazedskim następujące szczegóły: Wspomniony xiążę dowiedziawszy się, że mieszkańcy wsi Sofikent w paszaliku Musz, po wejściu z niéj, mnóztwo prowiantów zostawili, wysłał podpułkownika Bassowa z siedmioma kompanjami piechoty, trzema działami i 200 kozakami, z rozkazem sprowadzenia tych zapasów. Podpółkownik Bassów osadził zatém wieś Sofikent i dnia 2 października wyprawił z tamtąd 522 wozów naładowanych prowjantem, pod zasłoną trzech kompanji pułku piechoty i jednego działa. Kurdowie chcieli korzystać z rozdzielenia naszego wojska i napadli na nasz obóz pod Sofikent w 3,000 ludzi, ale po ponawianych bezowocnych attakach, w czasie których 20 ludzi stracili, musieli się cofnąć. Ku wieczorowi ponowili znowu swoje napady, ale również ze stratą byli odpędzeni. Dnia 3 października uderzyli znowu tak na oddział pod Sofikent, jak na trzy kompanje, które przeprowadziwszy wozy ładowne przez góry, do obozu wracały. Odparci od pierwszego oddziału, zwrócili się Kurdo-

wie z całą siłą przeciw trzem kompanjom, które już tylko na 4 wiorsty oddalone były od obozu. Podpułkownik Bassów pomiarkowawszy ich zamiar, uderzył na nich z tyłu i wprawił ich w taki nieład, iż 200 ludzi zostawili na placu, a z resztą ucieczką się ratowali. Nam ranili tylko 2 żołnierzy i ubili kilka koni. Dnia 4 października wyruszył podpułkownik Bassów z obozu pod Sofikent dla spotkania transportu wołów, wysłanych dla zabrania żywności. Kurdowie w liczbie 250 ludzi osadzili natychmiast tę wieś, ale za zbliżeniem się naszego oddziału ustąpili niezwłocznie i stracili dwóch ludzi wziętych w niewolę i 1 zabitego. Nasz cały oddział naładował zapasy żywności i wyruszył do Topra Kales, dokąd w ogólności przeprowadzono 1108 fur zboża i 200 rodzin stosownie do ich własnych nalegań. Kurdowie koczujący w okolicy Kagisman, w liczbie 300 ludzi, zabrali bydło dnia 27 września mieszkańcom wsi Topra Kale. Podpułkownik Bassów pospieszył za nimi ze 100 kozakami i kazał kompanji piechoty posiłkować sobie. O 8 wiorst od twierdzy dogonił rozbójników, odebrał im całą zdobycz i zwrócił ją mieszkańcom. Kurdowie stracili 4 ludzi i mieli jednego rannego. Dowódca Kurdów czaralińskich, którzy dawniej w 300 rodzin wynieśli się z Erywanu, stawił się z uległością i otrzymał pozwolenie osiedlić się na naszéj ziemi.

— W bitwie z Turkami dnia 19 października odznaczyli się chorąży Jaganów i podofficer Lubański z pułku tambowskiego piechoty, świetnym dowodem męztwa, zdołali bowiem zachować chorągiew pierwszego batalionu swego pułku, pomimo że ich nieprzyjaciele otoczyli. Jaganów, który niósł chorągiew, dostawszy kontuzję w plecy i w lewą nogę, oddał ją innemu dopiero w tenczas, gdy jéj już w ręku nie mógł utrzymać. Lubański zaś, który od flankierów tureckich, co na czworobok nacierali, trzy rany sztyletem w głowę otrzymał, rzucił się na ziemię, położył się na chorągwi i ocalił ją tym sposobem, gdyż dał czas grenadjerom do odpędzenia Turków. W nagrodę za to, posunął ich N. Pan na stopień podporuczników i ozdobić ich kazał znakami orderu wojskowego (G. P.)

ANGLJA. — Xiąże Wellington uwiadomił margrabiego Palmella, że rząd angielski ma zamiar rozłączyć żołnierzy portugalskich, od ich officerów i rozesłać do różnych miast angielskich. Ale P. Palmella oświadczył, że będzie wolał wysłać swoich towarzyszów broni do Brazylji, gdzie doznają większego szacunku. Mówią, że w tym celu najęto już okręty przewozowe. — Donoszą z Malty pod dniem 8 listopada: Tutejsi kupcy angielscy prosili admirała angielskiego hr: Heiden o posłuchanie, na które admirał natychmiast zezwolił. Kupcy angielscy oświadczyli naprzód, iż dowiedzieli się z Anglji, że cukier i kawa należą do artykułów, których dowóz do Stambułu ulegnie prawom blokady. Admirał odpowiedział im, że N. Cesarz rossyjski nie ma bynajmniéj zamiaru przerywać handel, i że wspomnione artykuły obejmowane były zawsze pod nazwiskiem towarów osadniczych; nakoniec pokazał im admirał instrukcję, podług któréj okręty jego wzbraniać mają dowozu do Stambułu tylko zboża i zapasów wojennych i okrętowych. — Na posiedzeniu towarzystwa katolickiego dnia 24 listopada, postanowiono wysłać do Anglji deputację, złożoną z 9 irlandzkich katolików, z poleceniem, iżby się starała zmniejszać przesądy przeciw katolikom, rozpraszać nienawiść z powodu różnicy religji i wykazywać potrzeby i życzenia narodu irlandzkiego. Członkami téj deputacji będą katolicy parowie, synowie parów, baronowie i inni znakomici Irlandczykowie. Pan Okonnel oświadczył na tém posiedzeniu, że jakkolwiek katolik, nie ulega żadnéj władzy zagranicznéj i pierwszym byłby do zadania ciosu śmiertelnego naczelnikowi jéj, gdyby z wojskiem wtargnąć chciał do Anglji. — W skutku traktatu zawartego między Brazylją i Buenos Aires, otrzyma prowincja Banda Oryental rząd niepodległy, pod gwarancją mocarstw traktat zawierających. — Król J. darował towarzystwu badaczy starożytności 2 złote medale, każdy wartości 50 gwineców i przeznaczył je na nagrody za najlepsze rozprawy o starożytnościach. — Gazeta nadworna umieściła depesze oficerów angielskich, którzy byli obecni przy zdobywaniu zamku morejskiego. Z okrętu *Etna* rzucono do warowni 128 bomb. List prywatny dodaje, że żaden Grek nie pomagał Francuzom w czasie tego szturmu, a kilkoma dniami pierwéj zamordowali Grecy oficera francuzkiego na polowaniu. Z okrętu Blonde wystrzelano blisko sześć tysięcy funtów prochu. (G. B.)

FRANCJA. — Admirał Rigny kazał okrętom przewozowym, znajdującym się w Nawarynie, zaopatrzyć się w żywność na trzy miesiące, w razie przeciwnym musiałyby powrócić do Francji. — Na posiedzeniu akademji umiejętności dnia 1 grudnia złożył kapitan Franklin exemplarz opisu podróży swojéj do bieguna północnego. Pan Humboldt ofiarował akademji kilka części podróży swojéj do Ameryki. Pan Thomas darował topografję wyspy Bourbon, a kapitan d'Urville opis podróży swojéj około świata. — Donoszą z Tulonu, że Francuzi, pracują około obwarowania międzymorza korynckiego, aby utrudnić Turkom wysłanie wojska do Morei. Wylądowanie ich na brzegach, w okolicznościach teraźniejszych, byłoby niepodobne. Syn jenerała Maison z kilkoma officerami i majtkami zawinął do Tulonu, przywiózł on między innemi wiadomość, że w dniu imienin Króla odprawiła się msza święta w głównym meczecie nawaryńskim. — Z Nauplia donoszą, że prezydent Grecji utworzył kompanje gwardji z młodych i znakomitych Greków, że każdy gwardzista ma stopień officera i że dowódcą téj gwardji jest Francuz. Sądownictwo greckie będzie w krótce urządzone na sposób sądów francuzkich, a kodex Napoleona wzięty będzie za podstawę prawa greckiego. — Gabinety angielski i francuzki miały uczynić ostatni krok dla skłonienia Porty do spuszczenia nieco ze swego uporu. Posłano w tym celu gońców do Stambułu z Anglji i Francji. — Cena chleba w Paryżu znacznie się podniosła, bochenek 4 funtowy kosztuje 19½ sous, (blisko 2 złote). Dziennik Messager umieścił obszerny artykuł wykazujący jakich środków rząd używa dla zapobieżenia drożyznie; miasto posiada znaczne zapasy mąki i zboża, a piekarze są również obowiązani mieć w zapasach pewną ilość pszenicy. Zapasy te będą teraz otwarte i sprzedane, tak, iż cena chleba 4funtowego musi spaść na 16 sous. Z tém wszystkiém, trudno jest miastu a nawet rządowi zaradzić nieszczęściu ubogich w czasie teraźniejszéj drożyzny, zwła-

szcza iż 60,000 osób w samym Paryżu żąda wsparcia w biórach dobroczynności. Od dnia 15 grudnia rozdawane będą osobom ubogim znaki, za któremi będą mogły nabywać chleb 4funtowy po 16 sous. (G. B.)

NIEMCY. — Dnia 3 grudnia wieczorem po godzinie 6 przestraszyło mieszkańców Akwisgranu mocniejsze niż kiedy bądź w tych okolicach trzęsienie ziemi, które trwało 7 sekund. Najwięcéj dało się uczuć na wyższych piętrach, a było tak mocne, iż dzwonki same odgłos wydawały. Wiele kobiet z przestrachu zemdlało. O tym samym czasie dało się uczuć trzęsienie ziemi w Dyseldorfie, w Kolonji, Bonen, Leodjum i innych okolicach nadreńskich. (G. B.)

NIDERLANDY. — Towarzystwo akcyjne w Bruxelli, zawiązane w celu udoskonalenia łania liter i drukarni w całych Niderlandach, otrzymało przywiléj zaopatrywania drukarni niderlandzkich przez lat 25. Kapitał tego towarzystwa wynosi 250,000 z. h. i podzielony jest na 500 akcji, sam król nabył ich 20. — Sejm niderlandzki zatrudniał się dotychczas najwięcéj projektem do prawa o wolności druku i odpowiedzialności ministrów. (G. B.)

TURCJA. — Podług listów z Wiednia z dnia 25 listopada, nawet w okolicach Adrjanopola ma leżyć śnieg do 4 stóp wysokości. Z przyczyny téj nie ma podobieństwa do prawdy aby przedsię brano cóś stanowczego przeciw Warnie. — Ostatnie ogłoszone w Stambule wypadki wojenne w niczem nie zmieniły postanowień sułtana, lubo upadek Warny powszechną sprawił trwogę. Uporczywość Mahmuda jast ta sama jaka była przy rozpoczęciu wojny z Rossją: i dziś równie jak w tenczas głuchy jest na rady tych którzy mu życzą przystąpić do zgody; przenosi on nierówną staczać walkę, która rychléj lub późniéj, musi się skończyć z jego szkodą, niż podać rękę do zgody któraby dumę jego mogła obrażać. (G. R. P.)

WŁOCHY. — Królewicz pruski przyjmowany jest wszędzie we Włoszech z największemi honorami, król neapolitańshi ozdobił go znakami orderu S. Ferdynanda. Dnia 21 listopada zawaliła się w Neapolu kopuła kościoła Torre del Greco, przez co 50 ludzi utraciło życie, przed chwilą była msza i nierównie więcéj osób byłoby zginęło, gdyby przypadek ten o kilka chwil pierwéj był się wydarzył. — Do Ankony nadeszły listy z Korfu dnia 11 września datowane, podług których Seraskier Reszyd pasza z znacznym korpusem z Arty do Salagory wyruszył, w zamiarze opanowania napowrót małych wysp, Logaru i Kornissja, położonych w zatoce Arty. Dla dopięcia tego celu musiał przebywać przez ciasne międzymorze, gdzie Grecy w mniéjszéj liczbie tak dzielny stawili mu opór, iż z wielką stratą od przedsięwzięcia swego odstąpić i do Salagory wrócić musiał. Teraz okrążyć kazał wojskiem wszystkie brzegi zatoki Arty, aby flotylli greckiéj przeciąć kommunikację; w porcie Prewezy zgromadził także wszystkie okręty i wysyła je do zatoki Arty. W Attycce i Negroponcie sposobią się Turcy do dzielnego oporu, zaopatrują warownię Akropoli i poprawiają jéj mury. W warowni téj mają 4,000 wojska regularnego, a okolic broni 6000 wojska nieregularnego. Warownie Karysto i Karababa, strzeżące przejścia z Attyki do Negrepontu, przyprowadzają do stanu obronnego. (G. B.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

KAZIMIERZ WIELKI I ESTERKA.

Powieść Alexandra Bronikowskiego, tłumaczenie z niemieckiego, w drukarni Węckiego 1828.

Kazimierz Wielki; to imie w powszechnem Polaków mniemaniu, jest godłem prawdziwéj wielkości, tak dalece, iż nawet słaba strona tego wielkiego króla i człowieka, do miłych i pobłażających spomnień należy. Ustne podania i skazywane po dziś dzień, wiekami niepożyte zamki, same utrzymałyby pamięć upodobania Kazimierza W. w Esterce, choćby historja niebyła tego czynu słabości do potomności przesłała. Tyle to jest miła pamięć najlepszego monarchy, przyjaciela ludzkości, króla chłopów, słowem Kazimierza Wielkiego. Esterkę tedy obrał P. Bronikowski za duszę swéj powieści, którą w bieżącym roku otrzymaliśmy w polskim przekładzie z drukarni Węckiego p. t. *Kazimierz W. i Esterka*, lubo oryginał niemiecki nosi bardzo niewłaściwy tytuł, *Kazimierz der Grosse*, mówię niewłaściwy, bo czytelnika zawodzący, a cudzoziemca nieświadomego cnot i dzieł Kazimierza Wielkiego i dopiero szukającego ich w powieści, zdolny wprowadzić w opaczne mniemanie o wielkości tego wiekopomnéj pamięci Monarchy.

Oto osnowa i rozkład téj powieści: Rozłączona z małżonkiem swoim, królem Kazimierzem Wielkim, Adelaida Heska, wzywa do Żarnowca w pietnastym roku pobytu, na jaki w tamtejszym zamku była z woli króla skazana, a w epoce zapowiedzianego zjazdu monarchów do Krakowa, z okoliczności zaślubin Elzbiety xiężniczki pomorskiej, Kazimierza Wielkiego wnuczki z Karolem IV cesarzem niemieckim i królem czeskim, czarnoxiężnika żyda, nazwiskiem Mardachaja, i zwierzywszy się mu przyczyny i rodzaju cierpień i żalów swoich, żąda od niego, aby sporządził lekarstwo przeciw zakazanéj miłości, dla téj, która opanowała serce jéj małżonka, dla *Rokiczany* czeskiéj. Usłużny Izraelita czyni zadosyć temu wezwaniu. *Teodora* Wacława Pokrzywnickiego, starosty żarnowieckiego córka, a Adelaidy panna służąca, przewozi z namowy królowy owo lekarstwo do Krakowa, i przysiągłszy swéj pani że jéj nie wyda z téj kabały, oddaje nieszczęsna flaszeczkę Rokiczanie w czasie uczty u Wierzynka. Dała się do tego sprawunku użyć niewinna Teodora, uwierzywsy królowy, że mieszanina napojowa jest rzeczywistem lekarstwem i chcąc uśmierzyć rozpacz Rokiczany po zmianie serca królewskiego na korzyść *Esterki*. Była to wnuczka owego przebiegłego czarnoxiężnika Mardachaja, który ją wychował, wyuczył i z samotności wyprowadziwszy, pierwszy raz w Miechowie, drugi raz w czasie uczty Wierzynka w Krakowie nadstawił Kazimierzowi W. Wychyla Rokiczana podany sobie przez Teodorę napój i pada żałosną jego zabójczych sił ofiarą. To okropne zdarzenie zakłóca wesołość uroczystości monarszych. Wydaje się intryga.

Teodora a po niéj Mardachaj z Esterką są ujęci i do więzienia wtrąceni. Rozpoczyna się śledztwo i następnie sąd naprzód w Krakowie, potem w Żarnowcu. Mardachaj i Adelaida są uznani za winnych. Pierwszego za wstawieniem się Esterki, która podbiła dla siebie serce królewskie, ułaskawia król Kazimierz zmieniając karę spalenia żywcem na długoletnie więzienie, drugą wywozi ojciec z Polski do Hessji. Teodora i Rokiczana wstępują do klasztoru, Esterka staje się przedmiotem szczególnéj miłości króla i swém znaczeniem silień wpływa na los swoich spółwyznawców w Polsce.

Jak autor w doborze stylu widocznie miał wzgląd na przedmiot téj powieści, tak przyznać należy tłumaczowi, że w przekładzie unikał stylu kwiecistego, któryby nie byłby odpowiadał, ani ponuremu mieszkaniu Adelajdy, ani jéj zazdrości i zmowie zbrodniczéj z Mardachajem, ani powadze wieku i króla z kąd inąd wielkiego, ani nawet charakterowi i sposobowi życia całéj rodziny izraelskiéj, którą monarcha bliższą znajomością zaszczycał. Przyzwyczajeni do czytania w romansach i powieściach gładkoulanego i na wytworność sadzącego się stylu, niesłusznie dopominamy się o niego bezwarunkowo w utworach tego rodzaju. Należałoby przedewszystkiém dopominać się w nich o właściwość i odpowiedność stylu z rzeczą, bo bez tych przymiotów, każdy romans, każda powieść będzie raczéj obrazem zepsutego smaku czytelników, niż obrazem wieku i osób, które autor wybrał za przedmiot do osnowania swego planu na zasadzie ich charakteru.

Już w numerze 156 gazety polskiéj z dnia 9 czerwca r. b. 1828, czytaliśmy zdanie o tym przekładzie. Recenzent czy to chwaląc styl przekładu i poprawność wydania, czy też, utyskując na niektóre szczegóły, które w jego myśl nie trafiają, wszędzie okazuje się godnym tego imienia. Prawda, że to jest omyłką drukarską, gdy na str 190 w przypisach do drugiego tomu zamiast 300,000 dukatów, czytamy 30,000; prawda że jest wina oryginału nie przekładu, gdy zamiast Władysław *biały* xiąże Gniewkoski, czytamy Władysław *mądry*. W przypisach swoich tłómacz wytknął kilka usterków oryginału co do prawdy historycznéj, tego zaś ostatniego usterku nie tknął. Ale niesłusznie bierze recenzent za mylne tłómaczenie miejsca tomu 1, str. 49, gdzie Mardachaj bojąc się *pożałowania* rycerza, uciekł: nie rozumie zaś go dla tego, że owo *pożałowanie* bierze za szczodrobliwość. Prawda, że pożałowanie tak w polskim jak w rossyjskim języku oznacza obdarzenie, ale też w każdym z tych języków oznacza jeszcze napomnienie ojcowskie, baty, plagi, korbacze, a to tak w ustnéj jak w pisanéj mowie. I tak, w dziele *Haura* p. t. Ekonomja jeneralna, w Krakowie r. 1693 fol. na str. 173 czytamy te słowa; »Gdyby kucharz drwa rąbał w statku, trzebaby mu dać pożałowanie moskiewskie.« Otoż tedy i nasz Mardachaj takiego pożałowania obawiał się, i przeto łatwo pojąć dla czego ratował się ucieczką. Mówiąc o wtrąceniu głoski *e*, tam gdzie jéj zwyczaj nie kładzie, upatruje recenzent jakąś omyłkę w wyrażeniu w *poczecie*. Jeżeli chce aby pisano w *poczcie* zamiast w *poczecie* (od 1go przypadku *poczet*); to dziwacznych rzeczy wymaga. *Cichobójstwo*, *cichobójca*, wyrazy, które recenzent za nowo utworzone bierze, nie poraz pierwszy występują w Kazimierzu i Esterce, (oznaczają one to samo co niemieckie *Meuchelmord*, *Meuchelmörder)*, lubo *Linde* nie ma ich w swoim słowniku i zastępuje je *morderstwem zakątném*, *tajném*, pod słowem *mord*. Zamiast *rusztowania*, (jak chce recenzent), *Gerüst* po niemiecku; czemużbyśmy raczéj nie mieli używać *piętrowania?* Zarzut przeciw użyciu słowa *temenicznik* zdaje się niesłuszny. Jestto bardzo trafne od innych słowian przybranie słowiańskiego wyrazu. Na *ciemnicznika*, którego recenzent radzi, trudno przystać. — W drugim oddziale powieści, którego pierwszy tom już wyszedł z druku, znajdujemy staropolskie słowo *Wieżownik*, którego jednak słównik Lindego nie ma. Zapewne nasz recenzent będzie wolał wieżownika, niż ciemnicznika. Mylnie recenzent powiada, że z natury polskiego języka wypada mówić *ostatni* nie *ostatny*. I owszem z natury polskiego języka wypada mówić *ostatny* kiedy mówimy *zdatny*, *płatny*, *szatny* i tylko w liczbie mnogiéj powinno się mówić, tak jak w istocie mówią, ostatni, zdatni, oni. Na obronę naszego twierdzenia moglibyśmy się złożyć odwiecznemi pismami polskiemi, i tylko w ich braku nie możemy w téj chwili stosownych przytoczyć przykładów. Co do wyrażeń *przeszeł*, *poszeł*, *szeł*, zamiast *przeszedł*, *poszedł*, *szedł*, wątpimy aby to była pomyłka zecerska, kiedy takie wyrażenia, lubo uderzające, dla tego że nie używane, dadzą się usprawiedliwić. Wiemy że czasowniki polskie dla tego odmieniają się przez rodzaje, że w czasach przeszłych są właściwie przymiotnikami. I tak *przeszedł* wychodzi na jedno co *jest przeszły*, a tém samem powinnoby się mówić i pisać *przeszeł* nie *przeszedł*, tak jak się mówi i pisze *pszeszła*, *przeszło* w rodzaju żeńskim i nijakim. Języki sławiańskie popierają nasz wniosek. Zapewne natura organu mówiących po polsku wymagała wtrącenia głoski *d* w pierwszą i drugą osobę liczby pojedyńczéj rodzaju męzkiego w wyrazy *przeszedłem*, *przeszedłeś*, (zamiast *przeszłem przeszłeś*), ale to *d* jak się godzi wnosić, nie powinno wchodzić przynajmniéj w trzecią osobę liczby pojedynczéj, kiedy od téj osoby inne a przynajmniéj wszystkie obudwóch liczb rodzaju żeńskiego i nijakiego są tworzone. Przecież nim wola powszechna wyrzecze w tym razie, piszmy i mówmy tymczasem przeszedł, wyszedł, szedł. Słusznie uważa recenzent, że zamiast nieznanego u nas *maiordoma*, można było użyć *marszałka*, ale niesłusznie *herolda* nazywa u nas nieznanym, i w jego miejsce podaje *woźnego*. Piotr Kochanowski w swoim przekładzie Jerozolimy Tassa, używa tego słowa, zowiąc na sposób włoski araldem, herolda. *Heraldus* jest tworem łaciny średnich wieków, jest zatém słowem przez wszystkie europejskie ludy używaném. *Herold* na jedno wychodzi, co starołacińskie *caduceator*, posłannik pokoju. *Woźny* zaś od najdawniejszych czasów oznaczał sługę sądowego do kładzenia pozwów (co tu nie zachodziło), ile nam wiadomo; pierwszy Naruszewicz w swojéj historji N. P. w tomie 2 niewłaściwie użył woźnego, tam gdzie był powinien użyć herolda. Mówi on tam. »Jarosław spustoszywszy Mazowsze, dla dania pozoru sprawiedliwości gwałtom, wysłał *woźnego* upominając się o oddanie zabranych przodkom swoim krajów.« Każdy czuje, że monarchowie nie trzymają woźnych.

W kilku numerach wczorajszéj gazety, data z *Londynu dnia* 5 *grudnia* została opuszczoną.